

Wstęp

Żywioly wyobraźni, żywioly poezji

W nocy naszych ciał używają trzy żywioly.
Ogień, woda, powietrze. Raz ty jesteś woda,
a raz jesteś powietrze, ale wokół pożar.

[...] Nasze ciała stają się w nocy
Czwartym żywiolem, ziemią. [...]¹

– napisał w jednym z wierszy z cyklu *Kolonie* Tomasz Różycki. Poezja od najdawniejszych czasów żywi się obrazami, które mają charakter elementarny. Poszukuje tego, co najbardziej pierwotne, podstawowe. Pod skórą słów odnajduje milczenie, pod racjonalną powierzchnią – to, co nienazwane i – jak w wierszu Różyckiego, a wcześniej wiele razy u Miłosza, uwolnione od zasady *principium individuationis*, ponadjednostkowe i tajemniczo splecione ze sferą Erosa. Ambiwalentne i wyjątkowo pojemne obrazy żywioliów pozwalają godzić sprzeczności, łączyć to, co język pojęciowy dawno odseparował: abstrakcyjne i sensualne, cielesne i duchowe, ciemność i światło, jawę i sen... *Coincidentia oppositorum* to utopia nie do zrealizowania poza poezją, a i w niej nieoczywista, będąca źródłem ironicznego rozdarcia. Jak u Iwaszkiewicza: „Wszystko, co się złączy, / Znowu się rozłączy...”².

★

Autorzy szkiców zawartych w tym tomie interesują się żywiolami poetyckiej wyobraźni zarówno w sensie dosłownym, jak i w najszerszym jak to tylko możliwe. Cztery elementy starożytnych, znacznie później w tak sugestywny

¹ T. Różycki, *Kolonie*, Kraków 2006, s. 7.

² J. Iwaszkiewicz, *Wiersze*, t. I, Warszawa 1977, s. 416.

sposób interpretowane przez Gastona Bachelarda, nie ograniczają ich poszukiwań. Żywiołami wyobraźni są więc w tej książce nie tylko ogień, woda, ziemia i powietrze, aczkolwiek także dla nich znalazło się tu miejsce. O motywie ognia u Kasprowicza pisze Anna Zarzycka, o młodopolskiej wyobraźni tellurycznej – Paweł Więcek, o wodzie i ogniu w poezji Iwaszkiewicza – Maria Jaskulska, wreszcie o żywiołach w rozumieniu najstarszej myśli greckiej, a zarazem w odniesieniu do poezji Ryszarda Krynickiego – Iwona Misiak. Żywiołem może być w sensie metaforycznym także milczenie (Małgorzata Czapiga pisze o nim w dramacie mimicznym Leśmiana). Żywiołami wyobraźni stają się także sen i śmierć (o poetyckiej „krajnie spania” Iwaszkiewicza pisze Wioletta Klamerus, o wyobraźni tanatycznej Poświatowskiej – Joanna Szewczyk), wreszcie pory dnia i nocy (Anna Zientała opisuje „zmierzchy, świty i południa” w poezji Leśmiana).

Szczególnym, „sprzecznym” żywiołem jest także cielesność. Chciałoby się powtórzyć za Sępem-Szarzyńskim: „ale z żywiołów utworzone ciało...”. Motyw androgynii w poezji Marii Komornickiej opisuje Mateusz Skucha, antynomię cielesności i jej braku w jednym z wierszy Staffa odnajduje nasz gość z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu Mateusz Junkiert, który studiował na Wydziale Polonistyki UJ w ramach Akademii Artes Liberales.

Istnieją poeci, których wyobrażenia szczególnie naznaczona jest przez „język żywiołów”. Urszula M. Pilch, autorka książki o czterech żywiołach w liryce Słowackiego³, zestawia wyobraźnię autora *Króla-Ducha* i Tadeusza Micińskiego. To nie przypadek, że właśnie temu młodopolskiemu poecie poświęcają uwagę także Marcin Choiński, który pisze o tomie *W mroku gwiazd* jako całości, oraz Magdalena Szlęk-Karayilian, która zajęła się inspiracjami orientalnymi w jego twórczości. „Rozpętana” wyobraźnia Micińskiego karmi się mocą sprzecznych elementów. Ale nawet konwencjonalny „antyczny kostium wyobraźni”, jak udowodnił to na przykładzie poezji Tetmajera Jakub Zając, może ukrywać pierwotne obrazy żywiołów.

Wszystkich autorów książki łączy (jak w tytule szkicu o poezji Lipskiej autorstwa Anety Piech-Klikowicz) zainteresowanie „wspólnymi podszeptami wyobraźni”...

*

Współautorami tomu są uczestnicy konferencji doktorantów i magistrantów zatytułowanej „Wyobrażenia i inne żywioły”, która odbyła się na Wydziale

³ U.M. Łebkowska, *Język czterech żywiołów. Kreacje obrazów w liryce Juliusza Słowackiego*, Kraków 2006.

Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego 28 listopada 2006 roku, a także ci, którzy nieco później dołączyli się do naszego projektu, przysyłając swoje szkice do książki zbiorowej. Mamy nadzieję, że spotkania pod hasłem „Wyobraźnia i inne żywioły” staną się w przyszłości cyklem sesji naukowych.

Autorzy książki pragną najserdeczniej podziękować Dziekanom Wydziału Polonistyki UJ prof. Jackowi Popielowi, prof. Jerzemu Jarzębskiemu i prof. Renacie Przybylskiej za możliwość zorganizowania konferencji, a następnie wydania książki. Profesorom Wydziału Polonistyki: Annie Burzyńskiej, Annie Łebkowskiej, Marianowi Stali, Agnieszce Ziółowicz i Zofii Zarębiance – jesteśmy wdzięczni za zainteresowanie magistrantów i doktorantów uczestnictwem w konferencji. Grupa magistrantów z prowadzonego przeze mnie w latach 2005–2007 seminarium „Żywioły młodopolskiej wyobraźni”, zaangażowanych w organizowanie sesji, nie potrzebuje podziękowań – od początku był to nasz wspólny projekt.

Na koniec winniśmy spłacić dług wdzięczności wobec poszukiwań Marii Podrazy-Kwiatkowskiej, które przed laty zaowocowały zredagowaną przez nią książką zbiorową *Młodopolski świat wyobraźni* (1977). Jej udział w obradach był dla uczestników konferencji powodem do dumy i dowodem naukowej ciągłości. Wszystkie pozostałe długi wobec badaczy wyobraźni poetyckiej, w tym symboliki żywiołów, autorzy starali się kwitować w przypisach.

*

Nie można mówić o „wyobraźni żywiołów” w literaturze polskiej bez poezji romantyzmu. Arcydziełem, o którym nie ośmieliliśmy się tutaj pisać, jest liryk Mickiewicza *Nad wodą wielką i czystą*. Każdy z archaicznych czterech elementów znalazł w nim swój ślad, a woda – symbol życia i niezmienności w wiecznej przemianie – stała się, dzięki możliwości odbijania, żywiołem twórcy. Poezja modernizmu w jego kolejnych wcieleniach, młodopolskim i tym z dwudziestolecia międzywojennego, czerpała z obrazowania spod znaku żywiołów, zwłaszcza tych najbardziej ambiwalentnych, wody i ognia, czyniąc to czasami z czytelnym odwołaniem do Mickiewicza czy Słowackiego, czasami bez żadnych nawiązań do romantycznych poprzedników.

Poezja drugiej połowy XX wieku nie jeden raz sięgała po „myślenie żywiołami”. Jednak mało który wiersz w podobny sposób jak *Testament* Zbigniewa Herberta ogarnia coś, co wydaje się nie do ogarnięcia – niemożliwą, dawno zagubioną całość. Aspiruje do tego, by, poprzez przywołanie czterech żywiołów, mówić o utraconej, upragnionej pełni:

Zapisuję czterem żywiołom
to co miałem na niedługie władanie
ogniowi – myśl
niech kwitnie ogień

ziemi którą kochałem za bardzo
ciało moje jałowe ziarno

a powietrzu słowa i ręce
i tęsknoty to jest rzeczy zbędne

to co zostanie
kropla wody
niech krąży między
ziemią niebem⁴

Anna Czabanowska-Wróbel

⁴ Z. Herbert, *Wiersze wybrane*, wybór i oprac. R. Krynicki, Kraków 2004, s. 21.